Nr. 29. Lwów, Czwartek dnia 29 Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRZEDPŁATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie o godzinie 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Adm. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Obecne stosunki walutowe.

I. Wpływ wojny na stosunki walutowe.

Cechą przedwojennych stosunków monetarnych był pełnowartościowy monometalizm złoty. Ogólnem dążeniem wszystkich państw było gromadzenie zapasów złota, w celu oparcia na niem swych walut. Państwa o walucie dwukruszcowej (Francja, Holandja) na skutek deprecjacji srebra dawno zawiesiły możność wybijania monet z tego kruszcu, państwa zaś o zderecjonowanej walucie, jak Austrja i Rosja wprowadziły również walutę złotą, jakkolwiek niekompletną, gdyż aż do czasu nagromadzenia dostatecznych zasobów złota, wstrzymały obowiązek wymiany banknotów na złoto. Istotnem bowiem znamieniem ówczesnych stosunków monetarnych była ni zem nieograniczona wolność wybijania z kruszcu złotych monet po mennicach na prywatny rachunek, jakoteż wolność przebijania monet z powrotem na kruszec dla celów przemysłowych, przez jubilerów dentystów i t. p. Złoto stało się powszechnym miernikiem wartości, a fakt ten wywarł doniosły wpływ na ułożenie się i ustalenie kursów monet. Z chwilą bowiem ustalenia ilości monet wybijanych z kilograma czystego złota, zrównano faktycznie te ilości monet ze sobą i stworzono równie czyli parytet monet.

Weźmy konkretne przykłady: Według obowiązujących przepisów wybijały mennice — 1 kilograma czystego złota:

Dolarów	664·62	jednostka	=	K	4·94
Funtów szterl.	136·57		=	„	24·02
Franków franc.	344·44				
„ szwajc.	344·44		=	„	—·95
Lir . . .	344·44				
Lei	344·44				
Marek niemiec.	2790·—		=	„	1·18
Rubli . . .	1291·60		=	„	2·54
Koron szwedz.	2480·—		=	„	1·53
Koron . . .	3280·—		=	„	1·—

a ponieważ istniała wolność wybijania i przebijania, przeto każdej chwili można było 3444·44 franków przemienić na 2790 marek albo 664·62 dolarów i t. d., czyli że te ilości były sobie równe, zawierały bowiem jednakową ilość złota. Wskutek tego również i jednostki monetarne różnych państw stały do siebie w pewnym stałym stosunku, który wyżej uwidoczniono. Ale nie tylko monety złote wykazywały te właściwości, również i banknoty, które przecież były wymienialne na złoto, czyli były reprezentantami pewnej oznaczonej na nich ilości złota, zdeponowanego w skarbcach banków państwowych, kursem swym zbliżały się do parytetów monet złotych.

Z chwilą wybuchu wojny, a ściślej wyrażając się w pierwszym dniu wojny, runął ów misterny gmach złotego monometalizmu, który tyle pracy i zapobiegliwości przez długie dziesiątki lat kosztował poszczególne państwa. Wszystkie państwa, oprócz Anglji, oficjalnie zwolniły swe banki emisyjne od obowiązku wymiany banknotów na złoto. Anglja przez pierwsze trzy dni wszechświatowej wojny próbowała wypłacać złotem, skoro jednak w tych dniach wydała ze swego skarbca około dziesięciu wagonów złota, rozpoczęła wydawać „noty obiegowe" — chociaż więc urzędownie

Klęska Denikina i Kołczaka.

Jak ententa zaopatruje bolszewików w broń i amunicję?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26. stycznia 1920.

Jak olbrzymie rozmiary przybrała klęska „patrjotów" rosyjskich i jak ogromne zapasy zdobyli bolszewicy na Kołczaku i Denikinie, o tem świadczy radjotelegram bolszewicki, rozesłany niedawno po całej Europie.

Telegram ten opisuje najpierw rozwój operacji przeciw Denikinowi — poczem pisze:

„W czasie **ostatniej ofenzywy** zdobyliśmy około: **35 000 jeńców, 400 armat**, 1000 karabinów maszynowych, 11.000 karabinów, 18 pociągów pancernych, 32 auto-mitraljez, 200 lokomotyw, 10 000 wagonów i niezliczony materjał wojenny w broni, amunicji i żywności.

Sumaryczny biuletyn bolszewicki o klęsce Kołczaka podaje:

„**W przeciągu roku nasze wojska postąpiły w głąb Syberji na 2000 wiorst i zajęły terytorjum około 1.600 000 km. kw. z ludnością około 15,000.000 głów.** Od czasu przejścia Uralu poczyniliśmy następujące zdobycze: wzięliśmy do niewoli **129 000 jeńców**, zdobyliśmy **400 armat**, 52 tysiące karabinów, 1,300 karabinów maszynowych, 550 lokomotyw, **27.000 wagonów** i ogromne zapasy materjału wojennego wszelkiego rodzaju, stoki, składy i t. p.

W ten sposób — kończy komunikat bolszewicki — dwaj groźni przeciwnicy ponieśli kompletną klęskę. Obaj są w pospiesznym odwrocie, a zupełna ich likwidacja jest kwestją dni".

„Pod względem życia ekonomicznego odzyskaliśmy dla Rosji Ural i Syberję zachodnią z jej bogactwami, Turkestan z jego bawełną, Doniec z jego węglem, a obecnie docieramy do morza Czarnego. Zwycięstwa te dały nam do ręki niezliczony materjał wojenny wszelkiego rodzaju, **pochodzący przeważnie z państw ententy**".

Tak więc i sami bolszewicy przyznają całkiem otwarcie, że **główna część uzbrojenia dzisiejszego pochodzi od ententy** drogą klęsk Denikinowsko-Kołczakowskich. Jeżeli może dziś a jeszcze bardziej za czas pewien, armja nasza będzie miała z bolszewikami ciężką przeprawę — to zawdzięczć to będzie Anglji i Francji, które, pozwoliwszy sobie zawrócić głowę patrjotom rosyjskim w guście Sazonowa, stały się mimowolnymi dostawcami dla armji bolszewickiej.

—o—

Zamach na niemieckiego ministra Erzbergera.

Berlin. (PAT) Stan zdrowia ministra skarbu, Erzbergera, do którego wczoraj chorąży Hirschholz dał dwa strzały rewolwerowe, nie jest groźny. Lekarze nie mogli do tej pory usunąć kuli, która tkwi jeszcze w piersiach Erzbergera. Stan pacjenta wymaga troskliwej opieki; życiu jego jednak nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. „Berliner Tagblatt" donosi, że dotąd nie można było, przy pomocy promieni Röntgena, oznaczyć kierunku kuli w ciele. Chory, przy badaniu, odczuwa silne bóle; skonstatowano jednak dotychczas, że płuca nie są zagrożone.

Berlin (PAT) Z powodu zamachu na ministra Erzbergera wydano odezwę do ludności, potępiającą w ostrych słowach zamachy terrorystyczne.

Kraków. (PAT) Radjo z Nordeisk. Prasa wypowiada pogląd, że zamach był wypływem prowadzonej od dawna przez prasę prawicową agitacji przeciwko Erzbergerowi.

Państwa Skandynawskie wezmą udział

w konferencji pokojowej.

Kraków. (PAT.) Radjo z Paryża. Na konferencji bałtyckiej w Helsingforsie przedłożyli przedstawiciele Łotwy wniosek, aby w następnej konferencji wzięli udział przedstawiciele Szwecji, Norwegji i Danji. Następnie zażądali, aby w ogólnej dyskusji nad kwestją neutralizacji morza Bałtyckiego uczestniczyli także przedstawiciele rządu finladzkiego.

—o—

Włochy i Grecja konferują w sprawie Adrjatyku.

Kraków. (PAT.) Radjo z Ljonu. Venizelos przybył w niedzielę wieczorem do Rzymu, gdzie go na dworcu kolejowym powitał personal poselstwa greckiego oraz członkowie kolonji greckiej. Venizelos omawiał w poniedziałek z Nittim rozmaite sprawy odnoszące się do kwestji Adrjatyku. Po krótkim pobycie w Rzymie odjeżdża Venizelos z powrotem do Aten.

nie zawiesiła wymienialności banknotów, uczyniła to faktycznie, wprowadzając noty obiegowe, które stały się pieniądzem papierowym.

Przez powyższe zarządzenia rozerwano związek, jaki do tego czasu istniał pomiędzy złotem a banknotami. Że zaś te ostatnie zaczęto wybijać niemal bez ograniczenia, przeto i stosunek wartościowy uległ zupełnemu przekształceniu, a wspólne dotąd drogi, po których kroczyły monety złote i banknoty, rozeszły się w przeciwnych kierunkach, tworząc przepaść, kto wie czy nie na zawsze, między złotem wysoce wartościowem i znajdującem się w ograniczonej ilości a niewymienialnym banknotem, czyli pieniądzom papierowym zdeprecjonowanym skutkiem miliardowych emisji.

Rozpatrzmy po kolei losy złota i banknotów. Państwa strzegły zazdrośnie swych zapasów kruszcowych, zwłaszcza, że wiedziały, iż jedynie za nie mogą otrzymać z zagranicy przedmioty niezbędne do życia, czy prowadzenia wojny. A powiększać swych zasobów złota nie mogły, przeto przygotowane były na stałe ich zmniejszanie się. Wydane nakazy przymusowego wykupna złota, oraz zakazy przebijania słota na cele przemysłowe nie przydały się na wiele. Jedynie Anglja i Stany Zjednoczone były w tem szczęśliwem położeniu, że posiadając własne kopalnie złota, zarekwirowały ich produkcję i w ten sposób zapewniły sobie stały przypływ kruszcu. W czasie wojny obserwowaliśmy zjawisko odpływu złota od państw wojujących do państw neutralnych. To też jest ogólnie wiadomą rzeczą, że państwa neutralne najlepsze zrobiły na wojnie interesy, produkując wiele i wywożąc za granicę w zamian za kruszec. A nawet pewnego rodzaju przesycenie można było zaobserwować w roku 1917 w krajach neutralnych, kiedy to Szwecja zniosła obowiązek Banku szwedzkiego wykupna każdej ilości złota po cenie kor. szwedz. 2480 — za 1 kg., w następstwie czego bank ten wykupywał je po niższej cenie. Analogiczne zarządzenia miały miejsce w Holandji i Hiszpanji.

Co do banknotów, to z chwilą, gdy oderwano je od pokrycia złotego i zaczęto skutkiem konieczności wojennych wybijać je bez ograniczeń, stały się one pieniądzem papierowym panującym niepodzielnie. To też bez przesady można powiedzieć, że złoty monometalizm ustąpił miejsca w następstwie wojny monecie papierowej. Zjawisko to widoczne u wszystkich państw, zarówno zwycięskich, jak i zwyciężonych, a także i neutralnych Jako istotna cecha waluty papierowej następuje zanik owej stałości kursu — niema złota w dostatecznej ilości, a pieniądz papierowy jest niewymienny.

A przecież kursy banknotów zaczynają wykazywać pewne tendencje i gdy jedne podnoszą się, inne spadają. Charakterystycznym przykładem będzie porównać współczesne kursy różnych walut z przedwojennymi i wykazać, o ile wzrosły, względnie zniżyły się w stosunku do korony:

Dolar = K 4·94, obecnie K 140·— 28 razy więcej.

Funt. szt. = K 24·02, obecnie K 510·— 21 razy więcej.

Frank. franc. = K —·95, obecnie K 13·— 14 razy więcej

Frank szwajc. = K —·95, obecnie K 24·— 25 razy więcej.

Lira = K —·95, obecnie K 9·— 9 razy więcej.

Leia = K —·95, obecnie K 3·70, 4 razy więcej.

Marka niemiecka = K 1·18, obecnie K 3·10 $2\frac{1}{2}$ razy więcej.

Ruble = K 2·54, obenie K 2·20, o $\frac{1}{8}$ mniej.

Widzimy więc, że skutki wojny wystąpiły z różnem nasileniem w różnych państwach. Bo i czemże jest obecna waluta papierowa, od chwili gdy zerwał się jej związek z pokryciem złotem? Stała się wyrazicielem siły gospodarczej danego państwa, jego bogactwa narodowego, zaufania w żywotność jego sił produkcyjnych. To też stosownie do tych okoliczności podniosły się kursy walut. A że zwyżka największa w krajach, jak Stany Zjednoczone i Szwajcarja, tłumaczy to fakt, że pierwsze były aż do roku 1917, druga zaś przez cały czas wojny neutralna, wskutek tego zaś podniosły niesłychanie swoją produkcję, gdyż obie strony walczące licytowały się po prostu przy zakupnie towarów, płacąc z początku własnemi ich zobowiązaniami, a następnie złotem. Przez ściągnięcie swych długów stały się te państwa najpierw wolne od zagranicznych zobowiązań, a następnie przez napływ złota oraz zobowiązań innych państw utwierdziły podstawy swego bytu gospodarczego, stając się wierzycielami innych narodów. Niemal wszystkie państwa neutralne, które poprzednio miały bierne bilanse handlowe, czyli więcej przywoziły, aniżeli wywoziły, w następstwie wojny przeszły do czynnych bilansów, czyli, że więcej eksportowały, anizeli importowały. Również bilans płatniczy, czyli stosunek wierzytelności do długów zagranicznych w państwach tych wykazuje saldo czynne, gdyż jak to wyżej uwidoczniono, w zamian za towary eksportowane napływało złoto oraz zobowiązania innych państw.

Ostatnia wojna światowa, której likwidację przeżywamy, poza sprawami politycznemi, które może były raczej tylko pretekstem, miała obszerne podłoże ekonomiczne, była walką dwu potęg o przewagę gospodarczą, a co za tem idzie, o supremację handlową nad światem. Dlatego też państwa zwycięskie wykazały większe zasoby sił gospodarczych, skoro pokonały przeciwników. A jak różna jest potęga gospodarcza, widać z powyższego zestawienia różnic kursów, w którem Angjia zajmuje pierwsze miejsce, zbliżające się do państw neutralnych, potem Francja, Włochy, Rumunja itd. Trudno nie nadmienić faktu niezmiernie charakterystycznego, a stwierdzającego prawdziwość przysłowia, gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, że w tytanicznych zapasach Angiji i Niemiec skorzystały głównie Stany Zjednoczone. One wysunęły się jako pierwszorzędna potęga gospodarcza, a ich stanowisko separujące się od reszty aljantów, czy to w sprawie Ligi narodów, czy ratyfikacji pokoju itp., wskazuje, że pragną mieć wolną rękę, ze uśmiecha się im myśl przejęcia od Anglji owej „splendid isolation" z czasów przedwojennych. Zarysowuje się więc rywalizacja między Angiją a Stanami Zjednoczonemi, a wpływu jej można się dopatrzeć nawet i w stosunku dawniej wrogim, obecnie niezdecydowanym Anglji do Polski, w której przeważają bądź co badź konkurencyjne wpływy Ameryki i Francji.

Dr. Fr. Tomanek.

Minister Patek jeszcze nie wraca!

Pojechał do Londynu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26. stycznia 1920.

Minister Patek miał dziś, wedle urzędowej zapowiedzi, wyjechać z Paryża i przybyć we czwartek rano do Warszawy. Tymczasem nadeszła do Warszawy wiadomość, że minister **Patek wyjeżdża dziś do Londynu**, a kiedy wróci do Warszawy, dotąd wogóle nie wiadomo.

• • •

Uwaga Red: Rozumiemy doskonale, że minister Patek ma dosyć do roboty w Paryżu i Londynie. Jeżeliby on swoją interwencją przyczynił się do rozjaśnienia owej istnej kołowacizny, która panuje na zachodzie w stosunkach do Rosji i do Polski — położyłby ogromne zasługi dla polityki nie tylko polskiej, ale i europejskiej. Obecność pierwszorzędnego przedstawiciela rządu polskiego jest w Paryżu i Londynie niezbędna. Ale sam pan Patek, choćby był genjuszem, nie może być wszystkiem.

P. Patek jest ministrem spraw zagranicznych!

P. Patek jest jedynym delegatem polskiej delegacji pokojowej w Paryżu!

P. Patek jest równocześnie poniekąd nadzwyczajnym delegatem republiki polskiej w sprawach wschodu!

Tyle stanowisk, z których każde jest pierwszorzędnego znaczenia, nie można od razu piastować,! bo jeden człowiek nie rozerwie się na kilka stron i czterech rzeczy odrazu załatwiać nie będzie.

Wskutek tego, **od końca listopada** (t. j. od chwili ustąpienia p. Skrzyńskiego) nie mamy odpowiedzialnego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych. Od dwóch miesięcy ministerstwo spraw zagranicznych na Miodowej dosłownie **nie istnieje**, bo nawet szefowie sekcji, nie mając odwagi wziąć na własną rękę odpowiedzialności za załatwianie ważnych spraw, pochorowali się, tak, że reprezentantami naszego ministerstwa spraw zagranicznych są — jak słusznie powiedział poseł Liebermann — woźni ministerjalni.

A tymczasem wypadki historyczne walą tempem piorunowem — a Warszawa nic nie wie, na Miodowej głucho i pusto, jak w czasie kanikuły wakacyjnej.

Dlaczego nie mianowano dotąd nowych delegatów pokojowych po pp. Dmowskim i Paderewskim? Dlaczego nie ma ludzi odpowiedzialnych, pilnujących wykonania traktatu pokojowego w Wersalu, traktatu pierwszorzędnego dla nas znaczenia? Czy nadal mamy ponosić klęski z tego powodu, że nasi „fachowcy" są nieprzygotowani, lub że ich wogóle na miejscu nie ma. To, co się dziś zaniedba, to już nie wróci nigdy, albo trzeba to będzie latami naprawiać.

P. Patek wyjechał do Paryża i Londynu **sam jeden**. Na miejscu ma takich doradców, jak... Maurycy hr. Zamoyski. Tymczasem, gdy Lloyd George jedzie z Londynu do Paryża, towarzyszy mu sztab pierwszorzędnych polityków angielskich. A p. Patek ma za towarzysza jednego młodego adjutanta, nadającego się do przewożenia listów.

Ten brak należytego zorganizowania naszej polityki, robienie jej tylko na zachodzie przez jednego człowieka, choćby najlepszej woli — może się na nas srodze pomścić.

Powrót do Prinkipo?

Z dziejów polityki angielskiej wobec Rosji.

II.

Jedno z pism rosyjskich, wychodzących w Warszawie, doniosło już przed miesiącem, iż toczą się w Moskwie rokowania pomiędzy trzema odłamami obozu socjalistycznego, bolszewikami, mieńszewikami i socjal - rewolucjonistami. Rokowania te bliskie są podobno pomyślnego końca, a rezultatem ich miałby być układ na mocy którego wszystkie te partje utworzyłyby nowy rząd, ten zaś zwołałby konstytuantę do której wybory przeprowadzonoby na całym obszarze ziem rosyjskich bez względu na to, pod czyim pozostają rządem, gwarantując zupełną swobodę agitacji wszystkim stronnictwom. Pomijamy dalsze szczegóły układu (wśród nich zniesienie smutnej sławy „czerezwyczajki") — jeśli jednak wiadomość powyższa jest choć w części prawdziwa, a potwierdza się i z innych źródeł, dowodziłaby, że wchodzimy w okres likwidacji bolszewizmu na drodze pokojowej, przypominającej wielce politykę Prinkipo. Kto wie jak bliskie stosunki i jak silne węzły łączą oddawna politykę mieńszewików, a zwłaszcza eserów rosyjskich z Anglją, ten z łatwością domyśli się związku pomiędzy tem, co dzieje się w Rosji a mową w Guildhallu i rokowaniami w Kopenhadze, co do których mimo najoficjalniejszych zapewnień, że idzie tylko o wymianę jeńców, okazało się, że miały też i inny, półoficjalny, a główny cel.

Utworzenie w Rosji rządu socjalistycznego, a jednak nie bolszewickiego pociągnęłoby za sobą skutki nader doniosłe. Byłby to w pierwszym rzędzie dowód pokaz ad oculos ludom całego świata, zwłaszcza zaś proletarjatowi całego świata, że to ujęcie doktryny socjalistycznej, które sformułowali Lenin i Trocki jest nierealne i bynajmniej nie prowadzi do zamierzonego celu. Od dłuższego już czasu bolszewizm przeszedł z pierwotnej swej fazy, fazy czystej teorji par force stosowanej w życiu, do fazy nowej, tem w pierwszym rzędzie się odznaczającej, że wiele, bardzo wiele „przeżytków", wiele potępionych i wyklętych przez doktrynę bolszewicką metod burżuazyjnych trzeba było odnowić i wprowadzić na nowo do państwa sowjetów. Wszystko to, o czem w ostatnich czasach dowiadujemy się o rządach bolszewickich świadczy o tem dowodnie. Zwolna bolszewizm, z pewnego rodzaju religji, mającej odrodzić świat, a zwłaszcza uszczęśliwić proletarjat, skurczył się do zwyczajnej walki o władzę, toczonej zaciekle przez grupę ludzi, klikę, która od dawna już podporządkowała marzenia o nowych torach, na jakie miałaby wejść ludzkość mniej ambitnym, lecz bardziej realnym potrzebom utrzymania się przy władzy. Wnet sekta bolszewicka przeszła do etapu, przez który niemal wszystkie wierzenia przechodziły, do terroru, a gdy i ten okazał się niedostatecznem zabezpieczeniem władzy, kierownicy ruchu bolszewickiego, obawiając się drugiego ekstremu, reakcji, uciekają się do prób kompromisu, któreby mogły ich uchronić od zupełnego bankructwa i przynajmniej część władzy i wpływów utrzymać w ich rękach.

W czasie jednak, gdy eksperyment bolszewicki w Rosji przechodził rozmaite fazy, reszta ludów Europy śledziła bacznie cały jego przebieg i ewolucję. Pokaz ad oculos demonstrowany na rosyjskim olbrzymie który chyba jedyny w Europie może próbę taką przetrzymać, nauczył bardzo wiele. Proletarjat, na skutek długiej wojny doprowadzony do szczytu nędzy, a przeto skłonny początkowo do wiary w bolszewickie panaceum, uniwersalny środek na dolegliwości tego świata, zwolna przychodzi do przekonania, że jeden tylko uniwersalny lekarz — czas, a środki zalecane przez bolszewickich proroków okazały się zwykłym humbugiem. Charakterystyczne pod tym względem są rezultaty wyborów w zachodniej Europie. Prawie wszędzie tam, gdzie socjalizm utożsamiał się niemal z bolszewizmem, poniósł przy wyborach klęskę. Tak stało się przedewszystkiem we Francji, gdzie zresztą istniały wszystkie dane, że opozycja socjalistyczna może wykazać się poważnymi rezultatami. Wyraźne tendencje bolszewickie pozbawiły socjalistów wpływu na masy, w oczach których nimb dyktatury proletarjatu zgasł po rosyjskich doświadczeniach.

Ewolucja bolszewizmu w Rosji zmniejszyła znacznie niebezpieczeństwo bolszewickie w Europie. Kompromis w Rosji byłby tu tym ostatnim ciosem, jaki „czysta teorja" socjalistyczna dostałaby od wymagań życiowego realizmu. Zarazem jednak kompromis między partjami lewicowemi w Rosji usunąłby tę poważną groźbę, jaką dla pokoju świata byłby wzrost fali reakcyjnej, nieuniknionej na wypadek jej tryumfu w Rosji, a zwłaszcza połączenia się z kłsyczną siedzibą reakcji — Niemcami. Dla przyszłości demokracji rzecz to wcale nie bez znaczenia.

Wszystkie te objawy bacznie śledzi angielska opinja publiczna stanowiąca de fakto naczelny organ kierujący polityką tego państwa. Pytanie, czy bolszewizm jest jeszcze nadal wrogiem istotnej demokracji wrogiem wcale nie mniejszym niż arystokracja, choć leżącym w drugim ekstremie, czy też przystosował się do wymagań chwili rozstrzygnie tam sprawę. Podróże po Rosji angielskich wysłanników i konferencje kopenhaskie niewątpliwie miały na celu dokładne wybadanie tej sprawy. Jak długo opinja publiczna, a za nią rząd, nie nabierze niewzruszonej pewności że bolszewizm przestał być dla demokracji niebezpieczny i że utrzymanie przy władzy w Rosji elementów lewych stanowić będzie czynnik dodatni dla utrwalenia się rządów demokratycznych w Europie, tak długo o rzeczywistym powrocie do polityki Prinkipo i o pokoju z Rosją nie może być mowy. Ale też nie dłużej. Anglja ma wojny dość i nie będzie jej niepotrzebnie przedłużać. Pokój z Rosją zawrze w tej chwili, gdy tylko bolszewicy od „dyktatury proletarjatu" zdecydują się przejść do demokratycznej zasady większości, do konstytuanty. Powtarza się tu ta sama sytuacja, w jakiej znalazły się Niemcy po interwencji amerykańskiej. Klucz do polityki zagranicznej stanowi znów polityka wewnętrzna.

Dla Polski stwarza to konieczność pilnego śledzenia wewnętrznych spraw rosyjskich. Rola nasza na wschodzie i cała nasza przyszłość państwowa wchodzi tu bezpośrednio w grę. Najbardziej zaś istotną rzeczą jest, by Polskę zmiana frontu Anglji wobec bolszewików nie zaskoczyła. Rl.a

Zniesienie Wydziału krajowego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26. stycznia 1920.

Ustawa o zniesieniu Wydziału krajowego byłej Galicji, w ostatecznej redakcji, przyjętej przez komisję (referent poseł Kiernik), przedstawia się następująco:

Znosi się ustanowiony statutem krajowym z 26 lutego 1861 sejm byłego królestwa Galicji, jak niemniej wydział krajowy.

Wszelkie prawa i obowiązki tegoż sejmu przechodzą na państwo polskie.

Cały, pod zarządem sejmu, względnie wydziału krajowego, jako jego pełnomocnika, znajdujący się, tak ruchomy, jak i nieruchomy majątek byłego królestwa Galicji, wraz z wszelkiemi prawami i przynależnościami, staje się wyłączną własnością państwa polskiego, które nawzajem obejmuje wszelkie zobowiązania i długi tego kraju.

Zarząd majątku oraz fundacji, dotąd przez wydział krajowy administrowanych, orzecznictwo w sprawach dotąd do kompetencji wydziału krajowego należących, wykonywanie wszelkich innych agend tegoż wydziału krajowego, wreszcie uprawnienia administracyjno-wykonawcze sejmu, o ile nie zostały, lub nie zostaną przekazane innym organom, przechodzą, aż do wprowadzenia jednolitej administracji w państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu, na tymczasowy wydział samorządowy. Istniejący dotąd wydział krajowy sprawować ma swe czynności aż do ukonstytuowania tymczasowego wydziału samorządowego i objęcia przezeń przydzielonych mu tą ustawą agend.

Tymczasowy wydział samorządowy składa się z przewodniczącego, 6 członków i 3 zastępców. Przewodniczącym wydziału będzie generalny delegat rządu dla byłego królestwa Galicji, zaś po zniesieniu generalnej delegatury zamianuje przewodniczącego Naczelnik państwa, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, uchwalony przez radę ministrów. 6 członków i 3 zastępców wydziału wybierze Sejm rzeczypospolitej polskiej, na propozycję rządu. Wybrani członkowie wydziału powołują ze swego grona zastępcę przewodniczącego. Na przewodniczącego tymczasowego wydziału samorządowego przechodzą atrybucje dotąd marszałkowi krajowemu przysługujące.

Aż do ustawowego zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu i określenia ich kompetencji skarbowej, pobierane będą nadal, przewidziane w ustawach, dotychczas obowiązujących w byłem królestwie Galicji, dodatki krajowe od podatków, oraz wszelkie opłaty krajowe, i wpływać one będą na rzecz skarbu państwa na rachunek wydatków, połączonych ze spełnianiem przez tymczasowy wydział samorządowy zadań mu przydzielonych. Tymczasowy wydział samorządowy przedłoży Sejmowi rzeczypospolitej polskiej do zatwierdzenia preliminarz dochodów i wydatków.

Wraz z objęciem przez tymczasowy wydział samorządowy agend wydziału krajowego byłego królestwa Galicji, wszyscy stali funkcjonarjusze tegoż wydziału, jego zakładów i instytucji, przechodzą, po złożeniu przepisanej przysięgi, względnie ślubowania, na etat państwa polskiego i stają się funkcjonarjuszami państwowymi.

—o—

Ankieta w sprawie odbudowy kraju.

TRZECI DZIEŃ

Posiedzenie poniedziałkowe otwiera wicemin. Dudek, reasumując dotychczasowe wyniki ankiety. Omawia najważniejszą sprawę, od której zależy akcja odbudowy mianowicie sprawę materjałów budowlanych. Kierownicy ekspozytur muszą zestawić statystykę i preliminarze z potrzebowania materjałów których brak daje się obecnie odczuwać. Następnie wkłada na kierowników moralny obowiązek uruchomienia wszystkich znajdujących się w ich rejonach zakładów przemysłowych. Apeluje do przedstawicieli przemysłu, handlu i do całego społeczeństwa by przyszło z pomocą w tej ważnej sprawie.

W dyskusji która się następnie rozwinęła, pierwszy zabiera głos inż. Kolszer. Uważa, że kierowników nie należy obarczać prowadzeniem składnic materjałów, a gromadzenie ich poruczyć należy stowarzyszeniom, którym winno się tak jak i fabrykom dać godziwy zarobek, a przez to, by odpadła konieczność rekwirowania materjałów od wytwórców. Mniema, że ekspozytury winny tylko ten materjał kupować, który się znajduje w ich rejonie, zakupem innych materjałów winny się zająć hurtownie względnie centralne organa rządowe.

Inż. Rybicki przemawia za używaniem materjałów zastępczych, propaguje zastosowanie cegieł suszonych.

Inż. Zacharjewicz wyraża przekonanie, żeby kierowników ekspozytur nie przeciążać sprawami, które nie są związane z ich fachowym wykształceniem. Należy oddzielić sprawy techniczne od handlowych. Te drugie należy oprzeć na osobnym zakładzie handlowym. Sądzi, że uruchomienie przemysłu przez ekspozytury jest nie do przeprowadzenia, tą sprawą winna się zająć inicjatywa prywatna, gdzie rząd przez odrębne ekspozytury winien być zastąpiony i przez nie wykonywać kontrolę.

Inż. Ko[illegible] omawia ustawę z dnia 28 lutego 1919 o zasiedleniu i rozdziale drzewa. Wyjaśnia sprawę uregulowania transportów kolejowych, apeluje do kierowników eksp., by przez czas zimowy przygotowali materjał drzewny dla odbudowy. W końcu rzuca kilka charakterystycznych uwag o działalności byłej Centrali Odbudowy.

Inż. Rodkowski żąda wydania wyjaśnień do ustawy wyż wymienionej, by jej nie potrzeba było różnie interpretować. Następnie życzy sobie, by słowo „kredyt" dla poszkodowanych było stosowane tylko rzadko i pod pewnemi kautelami, w związku z przewidywaną ciągłą zwyżką cen materjałów, a spadkiem wartości pieniędzy.

Na zapytanie, jak należy rozumieć pomoc przy uruchomieniu zakładów przemysłowych, odpowiada wiceminister że od kierowników ekp. ma wyjść inicjatywa uruchomienia zakładu, rząd zaś z przyznanego kredytu (do końca marca 1920 11,200 000 mk.) udzieli wydatnej pomocy a w dodatku rekompensaty wystara się o urządzenie maszynowe.

Inż. Posacki omawia dotychczasowe prace ankiety, z których nie jest zadowolony. Ankieta ma charakter wiecu gdzie przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu, wielkich przedsiębiorstw starają się bronić swoich interesów i narzucić swoje przekonania uczestnikom zjazdu. Na apel wystosowany przez ministra do kierowników ekspozytur, by starali się za wszelką cenę uruchomić zakłady przemysłowe, odpowiada że kierownicy mimo ciężkie warunki, w jakich pracują z obowiązku obywatelskiego i patrjotycznego nie żałują trudów i usiłowań, by sprawę odbudowy wprowadzić na zdrowe tory. Tu jednak napotykają na nieprzezwyciężone przeszkody ze strony władz i urzędów. Ilustruje faktami sprawy tartaku w Nadwórnie i kolejki polowej w pow. Złoczowskim. Wyraża przekonanie, że wobec zależności akcji odbudowy od 3 ministerstw, jedynie stworzenie na wzór francuski dyktatury odbudowy kraju może sprawę racjonalnie i szybko poprowadzić.

Inż. Kosydarski stawia trzy dezyderata w sprawie zakupu, transportu, materjałów budowlanych, oraz eksploatacji lasów i uruchomienia szeregu tartaków, stojących bezczynnie.

Poseł Hausner zapatruje się pessymistycznie na oświadczenie ministra skarbu, że na odbudowę asygnuje miljard koron. Tu wchodzą w grę czynniki ekonomiczne i polityczne, które są obecnie niekorzystnie nastrojone. Inżynier nie powinien być traktowany jako urzędnik, lecz jako zawodowiec pracujący w przemyśle.

Zabiera głos wicemin. Dudek celem zrekapitulowania wyników ankiety. Po nim przemawia poseł Serwatowski, przedkładając imieniem Związku Ziemian odpowiedź na kwestjonarjusz w sprawie odbudowy.

Inż. Nadwodzki omawia sprawy ekspozytur z punktu widzenia kierownika.

Poseł Witos wyraża radość, że ankieta zwołana za inicjatywą PSL. pozwoliła postawić sprawę odbudowy na szerszej platformie. Był to najwyższy czas, gdyż w społeczeństwie powstała niewiara i nieufność. Obecnie sprawę postawiono się jasno, zatem społeczeństwo będzie wiedziało, w jakiej formie dostanie pomoc od rządu, a w którym kierunku musi się uciec do samopomocy.

Po przemówieniu szeregu mowców zabiera głos poseł Bryl. Ankieta nie minęła się z celem. Odbudowa dotychczas nie szła, gdyż nie było kredytów, obecnie kredyty są zapewnione. Staraniem posłów będzie postarać się, by w ministerstwie handlu i przemysłu było większe zrozumienie co do materjałów potrzebnych dla odbudowy. Rząd winien postarać się o budowę kolejek do lasów w Karpatach, by stamtąd drzewo masowo sprowadzać. Zwraca uwagę sfer rządowych na emigracje sił fachowych do Francji, co może być w następstwie fatalne dla nas. Popiera po uszczegółowieniu myśl stworzenia dyktatury odbudowy. Nie na miejscu jest pessymizm, żywi silną wiarę, że państwo przy poparciu społeczeństwa podoła ciężkiemu zadaniu i odbudowa kraju ruszy się z martwego punktu.

Min. Dudek zamyka ankietę, dziękując za liczny udział i wydatną pracę uczestników.

Szlezwig z radością żegna Niemców.

Kraków. (PAT.) Radjo z Horsea. We Flensburgu stolicy Szleswigu odbyła się wczoraj z okazji przybycia wojsk koalicyjnych i ewakuacji kraju przez Niemców manifestacja, w której wzięło udział do 30.000 ludzi. Niemców, którzy chcieli zerwać flagi duńskie, zmuszono do ucieczki. Dziś ma przybyć międzynarodowa komisja, która obejmie prowizorycznie zarząd aż do rozstrzygnięcia w drodze plebiscytu.

ROZDZIAŁ FLOTY NIEMIECKIEJ.

Kraków. (Pat.). Radjo z Paryża. Na wczorajszem posiedzeniu ambasadorów przyjęto wniosek w sprawie rozdziału niemieckich okrętów wojennych, z których część ma być zniszczona — inne zaś zachowane, a w szczególności te, które mają się dostać Francji i Włochom, trzecia zaś część tych okrętów przeznaczona jest do pełnienia służby dozorczej i te okręty dostaną się Polsce, Rumunji i innym państwom nowopowstałym.

Jeńcy niemieccy wracają.

Kraków. (PAT) Radjo z Paryża. Od pięciu dni odbywa się, bez żadnych przeszkód, transport jeńców wojennych z Francji do Niemiec. Ilość przewiezionych jeńców wzrosła do 35.000.

Deschanel i Millerand wyjeżdżają do Belgji.

Kraków. (PAT) Radjo z Paryża. Prezydent rzeczypospolitej udaje się w towarzystwie prezesa ministrów, Milleranda, do Belgji, aby odwiedzić miasta Ypress i D.xminden.

Pierwsze posiedzenie Rady ambasadorów.

Kraków. (PAT.) Radjo z Ljonu. Wczoraj odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Milleranda pierwsze plenarne posiedzenie ambasadorów, w którem wzięli udział lord Derby, Hugh, Wallace, Cambon, Boninlongare i Matsui. Przyjęto do wiadomości uwagi rządu niemieckiego w sprawie instrukcji, wydanych komisjom dla oznaczenia granic. Posiedzenie przyjęło przedstawioną mu odpowiedź dla rządu niemieckiego. Przyjęto również odpowiedź Adora w sprawie warunków, pod jakimi Szwajcarja skłonną jest przystąpić do Ligi narodów.

REWOLTA WŚRÓD WOJSK BOLSZEWICKICH W MOSKWIE.

Kraków. (Pat.). Radjo z Paryża. Z Helsingforsu donoszą, że według wiadomości z Dorpatu przygotowuje się wśród wojsk czerwonych garnizonu moskiewskiego rewolta.

BRAZYLJA ZAKUPUJE OKRĘTY NIEMIECKIE.

Kraków. (Pat.). Radjo z Poldhu. „New Papers" donoszą z Rio de Janeiro o pertraktacjach banków amerykańskich ze rządem brazylijskim w sprawie zakupna 26 okrętów niemieckich za cenę 36 miljonów dolarów.

SPISEK NA KOREI.

Kraków. (Pat.). Radjo z Poldhu. Z Tiencinu donoszą o wykryciu na Korei spisku, mającego na celu wysadzenie w powietrze baraków, w których było umieszczonych 20.000 żołnierzy japońskich.

STRAJK ROBOTNIKÓW W INDJACH

Kraków. (Pat.). Radjo z Poldhu. Donoszą z Bombaju, że do strajkujących 10.000 robotników warsztatów okrętowych przyłączyli się także i robotnicy fabryczni.

GAZOWNIE PRASKIE ZAPRZESTANĄ DOSTAWY GAZU.

Praga. (Pat.) Wskutek katastrofalnego braku węgla wszystkie trzy gazownie praskie zaprzestaną w najbliższych dniach dostawy gazu.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Kraków. (Pat.). Radjo z Poldhu. Z Foronto donoszą, że wczoraj zderzyły się koło Vancouver dwa pociągi pospieszne linji Canadian - Pacific, przyczem 8 osób zostało zabitych, a wiele zranionych.

—o—

Kraków. (PAT.) Radjo z Ljonu. Z Aten donoszą, że Venizelos przedłożył rządowi projekt transakcji podpisany w Paryżu przez jedno z towarzystw francuskich a mający na celu wykupno koleji Saloniki - Dedeagacz przez Grecję. Projekt ten będzie rozpatrzony przez kompetentne czynniki ministerstwa komunikacji.

Humorystyczne biuro informacyjne.

Na co się u nas marnuje pieniądze?

Polska cierpi na nadmiar biur informacyjnoprasowych i na brak informacji. Objawy te pozostają ze sobą w ścisłym związku, najmniej bowiem poinformowanemi są nasze centra informacyjne.

Przed paru tygodniami zaczęło funkcjonować we Lwowie „Biuro prasowo-informacyjne min. spraw zagr." i od czasu do czasu rozsyła swoje biuletyny informacyjne. Robocie tej przyglądamy się od dłuższego czasu cierpliwie i milcząco, pragnąc w niej dopatrzeć się jakiejś myśli i celu, dla którego wydaje się pieniądze publiczne. Cierpliwość ma jednak swój koniec, gdy się patrzy na bezmyślne marnowanie funduszów państwowych. — Parę przykładów dostatecznie scharakteryzuje działalność owego biura.

Dnia 26. bm. w południe otrzymaliśmy „komunikat codzienny nr. 16.", owego biura, zawierający na 7 stronach maszynowego pisma szereg cytatów z prasy zagranicznej. Jakież to cytaty?

Kwestja pierwsza: **Szybkość informacji.** „Najświeższe" wiadomości z prasy wiedeńskiej (N. Fr. Presse, Der Neue Tag, Reichpost, Morgen) noszą datę — 12. bm., a więc liczą sobie — **dwa tygodnie** życia. Do Lwowa prasa wiedeńska dochodzi w ciągu **dwu dni**, biuro informacyjne spaźnia się więc zaledwo o **dwanaście dni**. Redaktor komunikatu, uczęszczając do kawiarni i tłumacząc pisma niemieckie mógłby dostarczać informacji o 11—12 dni świeższych. Ale co potrafi człowiek prywatny, na to nie zdobędzie się biuro informacyjne-państwowe.

Wiadomości z prasy czeskiej są z 14. b. m. pisma czeskie dochodzą do Lwowa w ciągu cztherech dni, biuro inform. spaźnia się więc zaledwo o **ośm dni**. Cytaty z prasy berlińskiej są z 10. 11. b. m., gdy my pisma te otrzymujemy w ciągu 6—7 dni, a więc znowu co najmniej **ośm dni** spóźnienia. W stosunku do wieczności to niewiele, ale jak na biuro prasowo-informacyjne — wystarczy.— Pisma francuskie cytowane są z 11. b. m., znów więc parę dni spóźnienia.

Że wiadomości, podawane z podobnym pospiechem, są przestarzałe, to jest rzeczą oczywistą. A więc informacje podane 26. o sporze o Rjekę (który już został załatwiony), o ks. Hlince, o kościele narod. czeskim mogło szan. biuro wyczytać w prasie lwowskiej z przed 7—10 dni.

A treść i forma informacji? Ograniczymy się do cytatów. „Sir R. Tover. Charakterystyka komisarza w Gdańsku: zabiegliwy, pracujący około 12 g. dziennie, przystępny dla wszystkich. („Times" 9 I.), (Zapewne jada też codziennie obiad. Interesujące, prawda?) „Rozmowa z Radkiem". Radek mówił w Berlinie, że Rosja pragnie pokoju i jest zrujnowaną skutkiem braku transportu. „Dziesięciu agitatorów równa się armji". „Rosja jest demokracja chłopów i robotników przynajmniej na pół wieku". (Manchester Guardian. 8. I.)

Naiwni są ci panowie, którzy sądzą, że prasa drukować będzie podobne bzdury i pozwoli na podobne marnowanie grosza. Nie informować wam, szanowni panowie, ale wpierw nauczyć się, jak to się robić powinno. Trzeba albo postawić biuro na odpowiednim poziomie albo rozpędzić je na cztery wiatry, humorystyka podobna bowiem za dużo nas kosztuje.

—o—

Kronika.

—o—

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Walerego; gr. kat. Pawła. Jutro rz. kat. Franciszka Salezego; gr. kat. Petra W. — Wschód słońca 7·42, zachód 4·49.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę „Aida", opera Verdiego.

W czwartek po raz pierwszy „Fantazy", dramat w 5 akt. J. Słowackiego, z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlkem.

W piątek „Lyzistrata", operetka.

W sobotę o 3 popoł. „Wąsy i peruka", komedja w 3 akt. J. Korzeniowskiego — o 7 wieczór „Traviata", opera w 4 akt. Verdiego.

W niedzielę o 3 popoł. „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Konicza — o 7 wiecz. „Fantazy", dramat J. Słowackiego.

W poniedziałek o 3·30 popoł. „Murzyn", komedja — wiecz. o 7 „Róża Stambułu", operetka.

We wtorek „Tosca", opera.

—o—

We Lwowie.

— **Połączenie telefoniczne** z Wiedniem i Warszawą przerwane.

— **Uroczysty obchód**, celem uczczenia radosnej chwili zajęcia przez wojska polskie ziem byłego zaboru pruskiego i wcielenia ich do rzeczypospolitej polskiej, odbędzie się 1 lutego. O godz. 9 rano odprawionem będzie pontyfikalne nabożeństwo z „Te Deum" w kościele katedralnym. O godzinie 10 w sali ratuszowej uroczysty poranek z przemówieniem prof. Kasprowicza.

— **Osobiste.** Dr. Kazimierz Gałecki, generalny delegat rządu, wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Krakowa.

Wiceminister Dudek i poseł Witos, którzy przez kilka dni bawili we Lwowie, wyjechali wczoraj do Warszawy.

— **Z karty żałobnej.** Dnia 24 b. m. zmarł po 9-miesięcznej ciężkiej chorobie podpor. Bolesław Łyszczarczyk, słuchacz praw, zasłużony sprawie ojczystej, jako żołnierz II brygady Legjonów polskich i uczestnik wszystkich jej walk, a następnie dzielny obrońca Lwowa i kresów wschodnich. — Pogrzeb odbył się 27 b. m. o godzinie 3 po południu z kaplicy „Technika" na cmentarz obrońców Lwowa.

— **Urzędnikom państwowym** wypłaconych zostanie 1. lutego 50 proc. z przyznanej im podwyżki a to dlatego, aby urzędnicy nie byli narażeni na zbyt długie wyczekiwanie w otrzymaniu poborów podwyższonych.

Dowiadujemy się, że urzędnicy banków i instytucji finansowych we Lwowie poczynili starania o uzyskanie wyższych poborów i dodatków z powodu coraz większej drożyzny. Niektóre instytucje w zrozumieniu sytuacji i poczuciu obywatelskiem przychyliły się do żądań pracowników, część jednak zachowuje się dotychczas odpornie.

Związek urzędników instytucji finansowych zamierza ogłosić listę płac wszystkich instytucji finansowych we Lwowie, z czego okaże się, jaka rażąca istnieje różnica pomiędzy poborami pracowników tych instytucji, a przecież wszyscy żyć muszą.

Drożyzna wzmaga się coraz bardziej, a niektórzy za artykuły pierwszej potrzeby żądają już tyle w markach ile dotychczas kazali sobie płacić w koronach. Jeżeli tak dalej pójdzie — nie wiele pomoże podwyżka wszelkich poborów, a nędza wśród obywateli, utrzymujących się ze stałych dochodów, coraz bardziej wzrastać będzie. Czuwać nad tem powinien Urząd zwalczania lichwy i nie dopuszczać do karygodnego wyzysku.

— **Urzędów państwowych** nie obowiązują widać ustawy. Od ekspedytora naszego pisma, który na poczcie za marki pocztowe chciał zapłacić markami polskiemi, nie chciano tych pieniędzy przyjąć. Co to ma znaczyć? Sądzimy, że dyrekcja poczt bezzwłocznie pouczy urzędników, że państwowe ustawy i ich również obowiązują.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 28. stycznia o godz. 6. wieczór odbędzie się ankieta w sprawie przyszłości Lwowa na której inż. Marjan Wielowiejski wygłosi referat pod

tytułem: „Przyszłe znaczenie Lwowa dla przemysłu naftowego i obrotu ropą“.

— **Dwa tłumoki bielizny mokrej pochodzącej z** kradzieży, odebrano wczoraj Grzegorzowi Czabanowi, gdy niósł je ul. Pełtewną. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim 7.000 kor. i przyrządy, służące do otwierania strychów.

— **Na straży.** Złodziej Śmietana, który zbiegł z więzienia, stał wczoraj wieczorem z rewolwerem w ręku koło realności przy ul. Technickiej l. 10. — W tym czasie w realności tejże usiłował dostać się do mieszkania na I. piętrze kolega jego Pika. Włamanie się nie udało, bo Pikę spłoszono, a stojącego na straży Śmietanę aresztowano.

W Polsce i na świecie.

— **Prasa warszawska o ostatnich konfiskatach lwowskich.** Dzienniki warszawskie ze zdumieniem donoszą o ostatnich konfiskatach lwowskich. Między innemi pisze o tem „Robotnik“ warszawski: „Dziennik Ludowy“ z dnia 18. bm. został przez prokuratorję lwowską skonfiskowany za artykuł „Z mętów lwowskiej dyrekcji kolejowej“.

Dn. 20. stycznia skonfiskowała prokuratorja lwowska Nr. 20 „Kurjera Lwowskiego“ za artykuł „Zjednoczenie ziemian wzywa do rokoszu“ — artykuł najniewinniejszy pod słońcem. W artykule tym redakcja oświetliła zbrodniczą wprost agitację ziemian polskich, która zresztą była już przedmiotem dyskusji w Sejmie.

Te dwie ostatnie konfiskaty — konfiskaty we Lwowie wogóle są na porządku dziennym — świadczą, że na stanowisko prokuratora lwowskiego dostał się człowiek wysoce nieodpowiedni i nieodpowiedzialny. Jest nim p. Kopeński.

Praktykami tego pana powinien jaknajprędzej zająć się Sejm.

— **6000 ton mąki dla Polski przybyło do Gdańska.** Przybył do portu w Gdańsku z Baltimore statek „Oths“ z ładunkiem 6.000 ton mąki dla Polski. Wyładowywanie okrętu już się rozpoczęło. Ponadto wyładowuje się w wolnym porcie okręt niemiecki „Kaiser“, który również przywiózł ładunek dla Polski. Na tym okręcie znajduje się między innymi 5.000 sztuk uprzęży dla koni. Cały ładunek tego okrętu pochodzi z amerykańskich zapasów sprzedanych Polsce. Na dworcu nadwiślańskim wyładowują towary, przeznaczone dla Polski, a przywiezione na okręcie norweskim „Sophus Magdalon“.

— **O nieozumnym hazbykach.** Znany w Warszawie majster szewski Hiszpański (wnuk sławnego majstra z roku 1863), pytany przez jednego z dziennikarzy o przyczyny wzrostu cen obuwia (para trzewików kosztuje dziś w Warszawie ponad 1000 mk.), wskazał na przód na wzrost cen robocizny i materjałów, a następnie wskazał na przyczynę natury psychologicznej: „Jest nią — jak mówił — histeryczny szał klienteli, która właśnie przy tej anarchji cen domaga się towaru jak najzbytkowniejszego. Skóra droga, więc damskie cholewki, jak na złość, muszą być do... kolan. Prasa za mało zwraca uwagi na ten zbytek. Za mało nawołuje do oszczędności. Gdyby publiczność bodaj przez dwa tygodnie wstrzymała się od nabywania lakierek, runęłaby cała spekulacja skórami tego gatunku. Mnie samemu przykro kupować je po warjackich cenach. To też, jeżeli tylko mogę, odmawiam klijentom. Ale na co to się zda! Bez względu na cenę, każdy chce dziś mieć lakierki. Koniecznie lakierki. Znam wypadek, gdy pewna dama targowała się o 50 marek; za parę trzewików nie chciała dać 800 tylko 750 marek. A to dlatego, że mąż jej ma wszystkiego 800 marek pensji miesięcznej. I taki osioł nie weźmie kija, nie wytłucze baby? Powtarzam: nawołujcie do oszczędności, do rozsądku, do życia z sensem! Wnet zaczną trzaskać po kolei wszystkie „paski“.

— **Podwyższenie podatku od kinemat. i kabaretów.** Magistrat warsz. postanowił podwyższyć podatek na rzecz miasta od kinematografów i kabaretów z obecnych 50 proc. do 100 proc. i wystąpić w tej sprawie do Rady miejskiej z nagłym wnioskiem o uchwalenie tego projektu w jaknajkrótszym czasie.

— **Znaczny spadek kursów** nastąpił onegdaj na giełdzie wiedeńskiej z powodu alarmujących pogłosek o rzekomej mobilizacji w Polsce i Rumunji.

Ślub. Dnia 24. stycznia br. odbył się w tutejszym kościele św. Zofji ślub p. Zofji ze Schneiderów Mikulińskiej z p. adwokatem dr. Leonem Korenckim. Z okazji ślubu złożyli nowożeńcy w administracji „Kurjera Lwowskiego“ tysiąc koron na ociemniałych żołnierzy polskich.

Zdrada członków POW. w Stryju.

Z sali sądowej.

Lwów' 27 stycznia 1920.

Czwarty dzień rozprawy rozpoczęto zeznaniami świadka podpor. Surowiec - Rogowskiego, b. komendanta P. O. W. w Stryju używającego tam pseudonimu Róg. Świadek obszernie opowiadał o samej organizacji i o momentach w pierwszych dniach listopada. Co do osk. Hubala zeznaje, że brał on udział w przenoszeniu broni i wiedział gdzie się znajduje karabin maszynowy. Hubal należał do tych, którzy bez względu na rozkaz komendy P. O. W. chcieli się rzucić na Ukraińców i dlatego postanowiono się go pozbyć ze Stryja. Powiedziano mu, aby pojechał do Przemyśla po amunicję i tam miano go zamknąć, czego Hubal nie przeczuwał. Jednak nie usłuchał rozkazu i dlatego wykreślono go z listy P. O. W. Świadek wie, że u Klarsfelda znaleziono 17 listopada spis nazwisk, poczem Ukraińcy aresztowali 12 samych Peowiaków. Świadek był aresztowany i wywieziony do Kołomyi, stąd zaś skutego odstawiono do sądu polowego w Stanisławowie. Umieszczono go w celi, gdzie siedział bandyta Ciupa. Opowiadał on świadkowi, że Variselli, który wtedy siedział też w tem samem więzieniu, wszystkich „sypał“ przez Żarskiego. Opowiadał Ciupa, że Żarski przedstawiał się jako ideowiec Polak i w ten sposób podszedł Varisellego. Ciupa przestrzegał świadka, by się miał na baczności przed Żarskim. Nazajutrz zjawił się w więzieniu Żarski, którego ze wszystkimi więźniami przewieziono w maju ze Stryja do Stanisławowa i zapytał go, czy to on jest Surowiec - Róg, przyczem dodał, że Ukraińcy wszystko wiedzą, bo Birkenmajer zdradził i Variselli, którego Żarski podszedł, też zdradził. Żarski począł świadka wypytywać o różne rzeczy, podchodzić na wszystkie sposoby, groził egzekucją, lecz niczego nie wskórał.

Wkrótce więźniowie wybili stołem drzwi kaźni i dostali się na wolność. Gdy po ucieczce Ukraińców ze Stanisławowa zobaczył świadek na ulicy maszerującego z oddziałem P. O. W. Varisellego, kazał go aresztować, jako posądzonego o zdradę Peowiaków.

W dalszym ciągu stwierdza świadek, że już z końcem października rozlepiono w Stryju afisze, wzywające młodzież aby wstępowała do P. O. W., więc Ukraińcy dobrze wiedzieli że taka organizacja tam istnieje.

Na pytanie prokuratora maj. Grabskiego odpowiada świadek, że Żarski był inteligentny, bardzo sprytny i bezwzględny, przyznał się, że Ukraińcy go aresztowali i zasądzili, ale mu karę darowali za to, że wykrył P. O. W.

Następny świadek Dalibor Małaczyński zeznaje, że po aresztowaniu jego matki i siostry, Variselli przyszedł do ich piwnicy w towarzystwie Ukraińca Petryka prowadzącego śledztwo i tu na rozkaz jego kopał, szukając papierów. Variselli kopał w kilku miejscach lecz nie mógł niczego znaleźć.

Zajmujące zeznania złożył adwokat ze Stryja dr. Sebastjan Wand, który w marcu 1919 r. w procesie ukraińskim przeciw Varisellemu, bronił go z urzędu. Variselli był oskarżony o zbrodnię z § 327 mianowicie za to, że należał do „bojówki“ i razem z „bojówką“ miał planować „zamach stanu“. Na rozprawie rozszerzył prokurator Szyjan oskarżenie o „zdradę stanu“. Variselli sprawił wtedy na świadku jak najlepsze wrażenie. Świadek, widząc, że to młody człowiek lekkomyślny, nakazał mu, aby na rozprawie nie robił z siebie bohatera i aby do niczego się nie przyznawał. Przy rozprawie jednak wyrywał się, mimo, że świadek trzymał go formalnie za surdut. W pewnem miejscu bez potrzeby zabrał głos w obojętnej kwestji, mianowicie powiedział, że mieszkał z jednym podchorążym i z tego właśnie trybunał ukraiński ukuł przyznanie się do winy i na tej podstawie motywował wyrok.

Nadmienia świadek, że już 15 listopada „bojówka“ — jak nazywali Ukraińcy — była wykryta i szereg osób, między nimi Variselli, było aresztowanych. Jednak za interwencją osób wpływowych, między innemi starosty ukraińskiego Harasymowicza, który bardzo szedł na rękę Polakom przez cały czas inwazji, wszystkich aresztowanych wypuszczono, pozostawiono tylko Varisellego, który w śledztwie miał scysję z kapitanem audyt. ukr. Hutnikiewiczem. Gdy Variselli uciekł w styczniu z więzienia i po kilku tygodniach został schwytany w Stryju, sąd ukraiński wytoczył mu proces i już z góry postanowiono go ukarać więzieniem. Rozprawa przeciw niemu odbywała się na podstawie aktów zeznań aresztowanych w listopadzie Peowiaków, wypuszczonych na wolność. W rozprawie zeznawał tylko jeden żyd, który podawał okoliczności obojętne, oraz osk. Hubal, który pozostawał wtedy w areszcie śledczym, podejrzany o współudział w kradzieży u dyrektora „Nar. torhowli“ Kisielewskiego o którą oskarżony był wówczas żandarm Żarski, niejaki Barski i kilku chłopaków, którzy właśnie Hubala „zasypywali“.

Hubal w charakterze świadka zeznał na rozprawie że on, Variselli, Klarsfeld, Wersztein należeli do „bojówki“, że schodzili się na kręgielni w „Sokole“. Hubal był bardzo przestraszony na rozprawie i zeznawał to tylko, co było w protokole jego zeznań, gdy był obwinionym.

Przew. maj. Gliński: Czy miał pan wrażenie, że Hubal chciał Varisellego „wsypać“?

Świadek: Wtedy byłem na niego bardzo oburzony, że zdradza swego towarzysza, ale uwzględniałem to, że był zdenerwowany i zeznaje tak, jak było. Był już słuchany jako obwiniony, więc nie mógł inaczej zeznawać jako świadek.

Po skazaniu Varisellego na 3 lata więzienia, pisał on do świadka listy, domagając się, aby świadek napisał prośbę o ułaskawienie. Świadek, uważając Varisellego za głupiego dzieciaka, tłumaczył mu, jak mógł, że nie można się tak upokarzać i prosić o łaskę.

Już w maju podczas aresztowań braci Sobolów, pod zarzutem ukrywania broni, matka aresztowanych opowiadała świadkowi, że Variselli tej samej nocy poszedł do celi Sobolów i namówił ich, aby wskazali, gdzie broń ukryli. Sobolowie usłuchali go, — wskazali i w ten sposób sami się oskarżyli.

W czasie aresztowań masowych w maju świadek na podstawie tego, co opowiadano, doszedł do wniosku, że te aresztowania są skutkiem „sypania“ przez Varisellego. Chodziły pogłoski, że Variselli „sypie“ dlatego, aby go wypuszczono z więzienia i nawet już zażywa swobody w więzieniu, jednak świadek na własne oczy widział, jak kilku żołnierzy z najeżonymi karabinami prowadziło Varisellego ulicą. Wyglądał wtedy Variselli strasznie, na twarzy miał plamę zakrwawioną, był zupełnie złamany. P. Wersztelnowa opowiadała świadkowi, że kiedy kilku żołnierzy poszło z Petrykiem i Varisellim szukać broni, a Variselli nie mógł tej broni odkryć, Petryk wyciągnął ku niemu rewolwer i zawołał: „ja tebe jak sobaku zastrilu“. Wtedy Variselli ukląkł przed nim i błagał, aby mu darował życie.

Świadek wie o tem że Żarski był duszą dochodzeń. Żarski pozyskał sobie Varisellego, zdobył jego zaufanie i dlatego wydobył od niego tajemnicę, psychicznie inaczej nie może świadek wytłumaczyć sobie postępku Varisellego.

Wotant maj. Kosacz: Czy z aktów, które studjował pan w procesie Varisellego z aresztowań i zeznań w listopadzie, Ukraińcy mogli wiedzieć, kto należy do P. O. W.?

Świadek: Tak. Niejeden z obwinionych wówczas zasypywał drugiego, kilka zeznań było bardzo nieładnych, a zresztą w aktach była kartka z nazwiskami, którą uważano za spis Peowiaków; zdaje się, że tam najważniejsi byli spisani.

Ogólną wesołość wywołała charakterystyka sądu ukraińskiego, którą wywołało zapytanie, dlaczego aresztowanych w listopadzie członków „bojówki“, którzy się tak „zasypywali“ wzajemnie, wypuszczono na wolność i proces umorzono. Twierdzi świadek, że było to bardzo łatwo bo naprzykład, gdy zasądzono pewnego żyda i dwóch chłopaków za zbrodnię gwałtu publicznego na ciężkie więzienie, za staraniem

wspomnianego Harasyma zamieniono tę karę na grzywnę, a ponieważ żyd i za chłopców zapłacił grzywnę, wszystkich wypuszczono na wolność.

Wotant maj. Kosacz: Czy była podstawa do posądzenia Hubala o kradzież, bo jeżeli on, jako ideowiec dopuściłby się tego, to świadczyłoby o nim bardzo brzydko.

Świadek: Wiem od prokuratora Szyjana, że posądzeni byli o to Żarski Baran, Hubal, osk. Zakrzewska i jacyś chłopcy. Żarskiego skazano w tym procesie, ale — jak mi mówił Szyjan — za zbrodnię gwałtu publicznego, na 4 lata więzienia. Prok. Szyjan mówił, że wszystkich tych mieli „zasypywać" bardzo owi chłopcy. O innych podstawach co do podejrzenia, nie wiadomo. Nikogo nie zasądzono prócz Żarskiego.

Prok. maj. Grabski: Jak to sobie wytłumaczyć, że w maju opinja wskazywała na Varisellego, jako na zdrajcę?

Świadek: Pierwsza powiedziała mi o tem rodzina aresztowanych Soboltów.

Obr. dr. Pieracki: Czy wówczas, kiedy pan mecenas bronił Varisellego w procesie, nie mówiono już w Stryju, że V. zdradza Polaków?

Świadek: Mówiono, lecz wtedy mogłem go wziąć w obronę przed temi podejrzeniami, które były wyrwane z powietrza. Byłem wtedy najlepszym świadkiem, że to było wyssane z palca. Uważałem to za wysoce krzywdzące Varisellego, bo wtedy było wszystko w porządku.

Obr. dr. Sulkowski: Czy Hubal wyjawił na rozprawie nazwiska Peowiaków, czy nazwiska były wymienione w aktach?

Świadek: Hubal nic nowego nie mówił, tylko to, co było w aktach.

Prok. maj. Grabski: Co się stało ze wszystkimi aresztowanymi w maju w Stryju, czy były jakie wyroki?

Świadek: Nie. Staraliśmy się zatrzymać akta jak najdłużej w śledztwie, czyniono zabiegi, aby nie doszło do sądów doraźnych, wreszcie wywieziono wszystkich do Stanisławowa. Stamtąd wkrótce Ukraińcy uciekli, akta pewno zniszczyli, a o aresztantach zapomnieli.

Na zapytanie osk. Varisellego stwierdza świadek, że z aktów procesowych nic nie wskazywało na to, aby z powodu zeznań Varisellego nastąpiły aresztowania i wywożenia Polaków.

Następny świadek Władysław Jougan' nauczyciel gimnazjalny opowiadał, że zaraz tego samego wieczora, gdy jako aresztowanego sprowadzono go do więzienia, przystąpił do niego Żarski, przedstawił się jako oficer ukraiński, sprowadzony z Budapesztu celem wykrycia spisku i zaczął opowiadać, że siedział z Varisellim w celi dwa tygodnie i wydobył od niego wszystko. Potem zaprowadzono świadka do celi, gdzie było kilku żołnierzy z patykami a kajdany leżały na ziemi. Żarski odrazu wpadł na świadka z krzykiem, pytając się, gdzie są papiery organizacyjne. Gdy świadek odpowiedział, że nie wie, Żarski groził mu kajdanami, poczem zwrócił się do obecnego w celi Marjana Birkenmajera i powiedział: „proszę powiedzieć, gdzie są papiery?" Birkenmajer odparł, zwracając się do świadka: „brat mi powiedział, że papiery zakopał u pana profesora w piwnicy". Natychmiast Petryk i Żarski z żołnierzami i świadkiem poszli do jego piwnicy, ale tu była woda, więc przeszukali mieszkanie a następnie udali się na mały ogródek przy domie. Kłując bagnetem ziemię, natrafili na skrzynkę, którą świadek zakopał tam. Były w niej papiery P. O. W. i dwie stampilje. Paczkę tę zabrali Ukraińcy i o północy odstawili świadka do więzienia. Tam wypytywano się go, gdzie jest Alfred Birkenmajer (brat Marjana). Nazajutrz przyprowadził Żarski do celi siostrę świadka, a narzeczonę Alfreda B. również aresztowaną i nalegał, aby świadek skłonił siostrę do wyjawienia kryjówki narzeczonego, bo inaczej oboje będą rozstrzelani, lub powieszeni, obiecywał też Żarski uwolnienie z więzienia, jeżeli powiedzą.

Świadek był przypadkiem przy konfrontacji Varisellego z p. Wersztełnową i słyszał jak V. mówił do niej: „przecież Władek mówił mi dokładnie, gdzie zakopał karabin maszynowy". Świadek zauważył wtedy, że sędzia traktował Varisellego zarówno szorstko jak i p. Wersztelnową. Osk. Zakrzewska widywał świadek na dziedzińcu więzienia rozmawiającą z Żarskim. Sam świadek nie należał do P. O. W.

Przesłuchano jeszcze świadka Franciszka Wąsowicza restauratora ze Stryja, który dostarczał Varisellemu przez około 6 tygodni cały wikt do więzienia, za który płacili mu pp. Mniaczyńscy. Przestał posyłać wtedy dopiero, gdy mówiono, że Varisellil zdradza ale w jakim to czasie było, tego nie pamięta. Przeczy stanowczo aby w jego obecności — jak to zeznał podpor. Birkenmajer — mówiono o samosądzie nad Varisellim i o posłaniu mu w jedzeniu trucizny.

Na tem zarządził przewodniczący maj. Giziński o godz. 2.30 obiadową przerwę.

Popołudniu przesłuchano trzech świadków, których zeznania były obciążające dla obu oskarżonych.

O godz. 11. w nocy, mimo ogólnego znużenia, wyczerpania i domagania się ze strony członków trybunału, obrońców i prośby protokolanta, któremu ręka odmawiała posłuszeństwa, przewodniczący major Giziński nie chciał przerwać rozprawy i dyktował dalej do protokołu zeznanie świadka, postanawiając ukończyć przesłuchanie świadka. Wreszcie, gdy przesłuchanie świadka zaczęło się przeciągać, powtórzyła się powyższa scena w nieco ostrzejszej formie, prokurator oświadczył, że dłużej nie może już urzędować, to samo oświadczyli obrońcy i powstali z miejsc członkowie trybunału, wśród nich sędziwy wiekiem asesor pułk. Sterba. Przewodniczący porytowany, postanowił podyktować do protokołu, że chciał prowadzić dalej rozprawę, lecz sprzeciwiono się temu. Prokurator major Grabski stwierdził, że wszyscy są już przemęczeni i zapowiedział, że dziś złoży też oświadczenie do protokołu, przyczem zaznaczył, że należy unikać scen, które szkodzą powadze sądu.

Przewodniczący zmuszony był przerwać dalsze zeznania świadka i odroczyć rozprawę do środy rana.

Kommunikaty.

Reprezentacyjny wieczór karnawałowy

urządza tradycyjnym zwyczajem Wydział Sokoła II. w niedzielę dnia 1. lutego 1920. Współudział w pracach przygotowawczych przyjęło liczne grono pań gospodyń, które mają pełną gwarancję, że wieczór ten będzie miłem odświeżeniem wspomnień wspaniałych wieczorów karnawałowych przedwojennych.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz odnowienia zniszczonej polskami ukraińskimi placówki narodowej dzielnicy gródeckiej.

Zaproszenia wydawać będzie sekretarjat Sokoła II. codziennie w godzinach wieczornych.

Bilety przy kasie w dniu wieczoru wydawać się będzie tylko na zaproszenia poprzednio nabyte.

—o—

KOMITET RAUTU PRASY, który odbędzie się w najbliższą sobotę, postanowił celem uniknięcia ścisku, ograniczyć ilość kart wstępu. Mimo to przez pierwsze dwie godziny będą zapewne tańce nieco utrudnione, ze względu jednak, że jest to wieczór o charakterze reprezentacyjny i będzie na nim wiele osob głównie dla zaznaczenia swej życzliwości wobec Tow. Dziennikarzy polskich, już po pierwszym kadrylu rozwinie się w całej pełni ochocza zabawa, zwłaszcza, że Kasyno i Koło lit art odstąpiło wyjątkowo na ten raut prasy znaczną część swoich górnych sal klubowych.

Karty wstępu na podstawie zaproszeń wydawać będzie Sekretarjat Kasyna i Koła lit. art we czwartek i piątek od godz 4-tej do 8-mej. Karty honorowe uprawniają do wstępu na salę. Datki za karty honorowe należy składać w Miej. Kasie oszczędn. ul. Wałowa 9. na rachunek Tow. Dziennikarzy polskich. 674

—o—

NA BAL KOSTJUMOWO-MASKOWY Kasyna i Koła lit. art., który odbędzie się 7. lutego, nadeszły już maski męskie, które sprzedawane będą po K 10. O domina i męskie kostjumy, które będzie można wypożyczyć, poczynione już zostały starania. Komitet pań dla tego wieczoru zbierze się w tych dniach.

—o—

BAL „ZWIĄZKU SŁUCHACZOW INZYNIERJI" pod protektoratem JWp. hr. Józefy Starzyńskiej, JWp. Szambel. Stanisławowej Wołkowickiej, JWp hr. Władysława Korytowskiego i J. M. Rektora Matakiewicza odbędzie się we czwartek dnia 5. lutego b. r. w salach Kasyna Miejskiego i Koła lit. art.

Zaproszenia wysyłane są jedynie za poprzedniem zgłoszeniem adresu w Komitecie balowym, który urzęduje w Kasynie miejskim codzień od 5—7 wieczorem — a po zatwierdzeniu przez komisję zaproszeniową. Osoby pragnące pójść na bal, raczą podać swoje adresy jak najrychlej, gdyż ze względu na to, by nie było ścisku w tańcach, liczba zaproszeń jest ograniczona.

—o—

RAUT Z TAŃCAMI na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa, odbędzie się pod protektoratem komendanta miasta pułkownika Lindy, we czwartek 29. bm o godz. 9, w salach Strzelnicy. Podczas rautu artyści sceny lit. satyrycznej „Wesoła wydra" wystąpią z wesołym programem kabaretowym. Zaproszenia przy kasie. Strój wizytowy. Bufet dzięki uprzejmości niestrudzonych pań naszych, bardzo obfity.

—o—

Towarzystwo „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki lwowskiej. Młodzież techniczna przygotowuje się w ciężkich dziś warunkach do spełnienia zadań, które ważną odegrają rolę w rozwoju i przyszłości Państwa polskiego.

Tow. „Bratniej Pomocy", chcąc ułatwić uczącej się młodzieży znalezienie pracy zarobkowej, prowadzi pośrednictwo i uprasza o zgłaszanie wszelkich posad i zajęć technicznych, biurowych, oraz lekcji, w „komisji zarobkowej" Tow. „Bratniej Pomocy", Lwow — Politechnika, od godz. 13. — 14.

—o—

Wywiad z Cyganiewiczem. Jedno z pism warszawskich zamieszcza ciekawy wywiad z królem szampionów polskich Cyganiewiczem. Na zapytanie współpracownika tego pisma, czemu przypisuje atleta swoją nadludzką wprost siłę, dzięki której nie został dotąd nigdy pokonany, oświadczył Cyganiewicz, iż wyjątkowy ten przymiot zawdzięcza okoliczności, iż stale od najmłodszych lat pali papierosy jedynie w tutkach marki „Solali".

—o—

Świerzb z przykremi następstwami swemi, po części z powodu braku mydła, przybiera według wykazów władz sanitarnych coraz większe rozmiary. Jest obowiązkiem każdego uwolnić się w przeciągu kilku dni od tego utrapienia przez użycie skutecznie działającej maści „Scaboform" jest do nabycia w każdej aptece. 3435

Zmiana ustawy o obrocie ziemiopłodami.

Warszawa (Pat.) Uchwalona na posiedzeniu Sejmu 23. bm. ustawa w sprawie zmiany art. 3. ustawy z 18. listopada 1919 o obrocie ziemiopłodami w r. gospodarczym 1919/1920, zawiera następujące postanowienie: Płody dostarczone w wykonaniu ustawy z 29. lipca 1919 do obrotu ziemiopłodami, muszą być zaliczone na poczet kontyngentów nałożonych w myśl ustawy z 18. listopada 1919. Zwrot nadwyżki, gdyby się w porównaniu obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca. Handel ziemiopłodami gospodarczymi u wytwórców po odstawieniu kontyngentów jest w granicach republiki polskiej wolny, z ograniczeniami, zawartemi w niniejszej ustawie. Wytwórcy rolni, zamieszkali w poszczególnych miejscowościach, wsiach i osadach, mogą pozostałe po oddaniu kontyngentu ilości zboża pozbywać w wolnym handlu dopiero wtedy, gdy wszyscy inni zobowiązani w tej samej miejscowości do odstawienia kontyngentu, obowiązkowi temu zadość uczynią. Powiatowa władza administracyjna oznaczy i ogłosi termin dla każdej miejscowości, a nadto udzieli posiadaczom gospodarstw obejmujących powyżej 10 morgów, którzy swoje kontyngenty odstawili, indywidualnych zezwoleń na prowadzenie wolnego handlu płodami rolnymi, kontyngentowi podlegającymi. Ministrowi aprowizacji przysługuje prawo zarządzić przymusowy wykup u producentów, posiadających gospodarstwa powyż 40 morgów ziemi rolnej, po cenach oznaczonych przez ministerstwo aprowizacji, rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinji państwowej rady aprowizacyjnej wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak niecbjętych jak objętych tą ustawą a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów. Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Nekrologi.

†

Za spokój duszy ś. p.

Henryka Sawczyńskiego

słuchacza medycyny podporucznika Wojsk Polskich, zmarłego w dniu 30. stycznia 1919 r. odprawione będzie nabożeństwo w rocznicę śmierci w kościele św. Mikołaja w piątek 30. bm. o godzinie 9-ej rano.

†

Klementyna z Garbackich Wacnikowa

zmarła po krótkich cierpieniach dnia 26. stycznia 1920. przeżywszy lat 72.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 28. stycznia o godz. 3-ej po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego 96. na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych przyjaciół i znajomych zaprasza

658 RODZINA.

Światowy ruch wydawniczy 1918 r.

Organ międzynarodowego związku ochrony dzieł literackich i artystycznych „Droit d'auteur" podaje ciekawą statystykę wydawnictw dla Europy i Ameryki w 1918 r. Ruch wydawniczy najbardziej ucierpiał we Francji w czasie wojny, bo gdy w r. 1913 wyszło tam 11.460 książek, w r. 1918 liczba ta spadła do 4.484, w czem 207 książek o wojnie.

Stany Zjednoczone wykazują również spadek produkcji umysłowej z 9.085 na 7.686. Anglja z 12.379 książek w 1913, na 7.705 w 1918. W Hiszpanji produkcja spadła do połowy, we Włoszech z 11.190 na 5.400, w Holandji niema zmiany żadnej, a w Danji i Szwajcarji, krajach neutralnych, ruch wydawniczy podniósł się raczej choć nieznacznie. W Niemczech r. 1913 wykazywał 35.078 publikacji, cyfra ta spadła w 1918 r. do 14.743. Tam jednak ruch księgarski jest zawsze jeszcze najsilniejszy. W Polsce również nie lepiej się dzieje. Trudne warunki cofają nas prawie do epoki „manuskryptów".

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na Górny Śląsk: Uczenice państw. Semin. naucz. 144 K; Uczniowie gimnazjum w Gorlicach 144 K 20 h.; Uczniowie kl. I. B. gimnazjum V. we Lwowie 32 K 90 h.

Na plebiscyt Śląski: Dr. Fr. i J. Tomankowie 40 K.

Na komitet plebiscyt. górnośląski: N. N. Żydaczów 44 K; R. II. A. Semin. państwow. naucz. żeńsk: we Lwowie 10 K.

Na komitet plebiscyt. cieszyński: N. N. Żydaczów 44 K.

Na komitet plebiscyt. mazurski: N. N. 44 K — (Żydaczów); Zamiast kwiatów na trumnę Emanuela de Schönfeld Haydera — Helena Kwiatkowska, Basiówka, 20 K; Ludwik Jagustyn 100 K; Dr. Fr. i J. Tomankowie 40 K.

Na komitet plebiscyt. warmiński: N. N. Żydaczów 44 K: Kółko śpiewackie akademicko - studenckie w Brzeżanach 1.100 K; 50 mk. niemieck., 160 mk. polsk.

Na rzecz rodzin po poległ. obrońcach m Lwowa: Pol. Tow. gimn. „Sokół II." we Lwowie z dochodu, uzyskanego z uroczystego wieczoru ku uczczeniu I. rocznicy oswobodzenia m. Lwowa 800 K; Jako nieprzyjęte za bilet do loży na koncert Aleksandra hr. Dzieduszycka 25 K; Konsum prof. „Dostatek" złożone przez p. Pfauową przy zmianie banknotu 10 000 koronowego 50 K; Stefania Suchowirska 40 K.

Na wdowy i sieroty po obr. Lwowa: Liberat i Helena Krasuccy zamiast wieńca na trumnę śp. dra Zygmunta Krasuckiego 50 K; Polska Krajowa Kasa pożyczkowa z puszki 226'48 K; Janina Markowska, Polowce p. Dżuryn 50 K; Krystyna Kunicka, Mikulińce 15 K; Zamiast wieńca na grób śp. Puschowej składają koleżanki jej córki z dworca głównego 58 K.

Na ociemniałych inwalidów W. P.: Składnica sanitarna Dow. frontu Podolsk. 60 mk. p.; Z okazji ślubu pp. Zofja i dr. Leon Korencki 1.000 K (tysiąc).

Na ociemniałych Legjonistów: W dniu imienin poległego ukochanego syna Antosia — H. Madejewska 40 K; III. rok A. Semin. naucz. państwowego we Lwowie 13 K; E. M. z Krakowa 192 K i 80 K; Rok I. A. Semin. naucz. żeńsk. 12 K; Bielecka ze Stanisławowa 10 K.

Na żołnierza polskiego: Uczniowie gimnazjum w Gorlicach 235 K 74 h.

Na kaplicę „Orląt": Zamiast kwiatów na grób córki Wandusi M. Bochniakowa 30 K; Rok IV. B. Semin. państw. żeńsk. 8 K.

Na Biały Krzyż: Uczniowie gimnazjum w Gorlicach 41 K 25 h.

Na kościół i czytelnię w Rakowcu nad Dniestrem: Stanisław Horwat, poczmistrz, Cucyłów ad Nadwórna, 10 K.

Na dom sierót pod wezw. „Niepokalanego Poczęcia (Gródecka 2): Zamiast kwiatów na trumnę śp. Romualda Felsztyńskiego — Janowie Rutkowscy 50 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 27. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

Waluta koronowa	Wartość nominalna — Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	3 5·—	—·—
Bank hip. zemel.	4 0—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	900·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000 —
Bank hip. gal.	400—28	720·—	0 0·00
Bank przemysłowy	400—20	630·—	640·—
Browary lwowskie	500—6	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	40—24	530·—	0 0·—
Tow. Gafeta	200—0	320·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	490·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300 00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330 —	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. $4^1/_2$%	108·50	109·50
Tow. kred. gal ziem. 4%	103·00	104·50
Banku kraj. gal. $4^1/_2$ prc.	106 00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. $4^1/_2$ prc.	104·50	105·50
Banku hip gal. 4 prc.	101 50	102·50
Banku kred. ziem. gal. $4^1/_2$ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. $4^1/_2$ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. $4^1/_2$ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. $4^1/_2$ prc	105 00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Kol. okall. Banku kraj. 4 prc.	101 00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101 50
Pożyczki kraj. gal z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 $4^1/_2$ prc.	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 $4^1/_2$ prc.	102·00	103·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·00

IV. Waluty.

		płacą:	żądają:
Ruble carskie	po 100 rb.	225·—	235·—
„ „	po 500 rb.	225·—	235·—
„ „	drobne	200·—	210·—
„ dumskie	(po 1000)	65 —	75·—
„ „	(po 200)	55·—	65·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	18·—	22·—
100 franków franc.		1400 00	—
100 franków szwajc.		2400 00	—
1 sterling		510 00	000·—
1 dollar amerykański		160·00	000·—
1 dollar kanad.		140·00	—
100 marek niem.		310.00	000·00
100 lei rumuńskich		360 00	000·—
Liry włoskie		1000·00	—·—

V. Dewizy.

	płacą:	żądają:
Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	245·00	265·00
„ na Berlin	340 00	350·00
„ na Paryż	1300·—	1400·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2600·—	2700·—

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strzelecki.